

Zdrowa żywność w pułapce: Jak etykiety „dobre dla ciebie” mogą ukrywać pułapki żywieniowe



Kiedy Nowy Rok inspiruje falę postanowień zdrowotnych, sklepy spożywcze notują wzrost liczby kupujących, którzy zapełniają wózki produktami oznaczonymi jako „niskotłuszczowe”, „wysokobiałkowe” lub „bezcukrowe”. Jednak eksperci ds. żywienia ostrzegają, że ta dobrze intencjonowana zmiana może prowadzić do pułapki dietetycznej. Wiele produktów spożywczych szczycących się „aureolą zdrowia” – postrzeganiem jako dobre dla ciebie – może być obciążone ukrytymi cukrami, nadmierną ilością soli i niezdrowymi tłuszczami. Spożywane w dużych ilościach mogą udaremnić cele związane z wagą i mieć długoterminowe szkodliwe skutki dla zdrowia, po cichu przekraczając zalecane dzienne limity kalorii, cukru, soli i tłuszczów nasyconych.

Rozszyfrowanie aureoli zdrowia

Pojęcie „aureoli zdrowia” odnosi się do zjawiska marketingowego, w którym pojedyncze pozytywne stwierdzenie na opakowaniu prowadzi konsumentów do postrzegania całego produktu jako pożywnego. Często maskuje to mniej korzystny ogólny profil żywieniowy. Na przykład oznaczenie „bezglutenowe” na ciasteczkach nie sprawia, że są one

niskocukrowe lub niskotłuszczowe. Podobnie stwierdzenie „wysoka zawartość błonnika” na płatkach śniadaniowych może odwracać uwagę od oszałamiającej ilości dodanego cukru. To rozłączenie między postrzeganiem a rzeczywistością oznacza, że osoby mogą nieświadomie spożywać nadmiar pustych kalorii, cukrów, takich jak syrop glukozowo-fruktozowy, i niezdrowych tłuszczów, wierząc, że dokonują lepszego wyboru.

Cała żywność, wilk w owczej skórze

Co zaskakujące, pułapka wykracza poza pakowane produkty i obejmuje pełnowartościową żywność, gdy przygotowanie i wielkość porcji są ignorowane. Pieczone warzywa korzeniowe, takie jak pasternak i słodkie ziemniaki, choć bogate w witaminy i błonnik, stają się skoncentrowanym źródłem cukru, gdy są gotowane w wysokiej temperaturze, co karmelizuje ich naturalne cukry. Pokrycie ich miodem lub tłuszczami nasyconymi, takimi jak masło, dodatkowo zmniejsza ich wartość zdrowotną. Podobnie skromna porcja oliwek dostarcza zdrowych dla serca tłuszczów, ale ich przetwarzanie w solance wypełnia je sodem – 30-gramowa porcja może zawierać do 20% zalecanego dziennego spożycia soli. Nawet domowy hummus, napędzany pożywną ciecierzycą, może stać się kaloryczną przekąską, jeśli kontrola porcji zostanie porzucona ze względu na zawartość oliwy z oliwek i tahini.

Sztuczka z cukrem, solą i tłuszczem

Bliższe spojrzenie na typowe produkty spożywcze ujawnia, jak łatwo te składniki odżywcze się sumują. Typowy baton proteinowy może przekroczyć próg „wysokiej zawartości cukru” (powyżej 22,5 g na 100 g). Musli często zawiera dosładzane suszone owoce i czekoladowe chipsy, zwiększając zawartość cukru i tłuszczów nasyconych. Sosy sałatkowe, zwłaszcza kremowe, są częstym źródłem dodanych tłuszczów i cukrów, przy czym zaledwie kilka łyżek znacząco zmienia iloraz zdrowia

sałatki. Ponadto wiele lodów roślinnych zastępuje tłuszcz mleczny olejem kokosowym, dzięki czemu są one tak samo bogate w tłuszcze nasycone jak ich mleczne odpowiedniki. Nawet pozornie proste potrawy, takie jak chleb i pierś z kurczaka, mogą być pułapkami sodowymi, z solą upieczoną w bochenku lub wstrzykniętą za pośrednictwem roztworów solnych.

Nawigacja po krajobrazie żywieniowym

Eksperti doradzają powrót do podstawowych zasad: skrupulatne czytanie etykiet i priorytetowe traktowanie pełnowartościowej, minimalnie przetworzonej żywności. Kluczowe strategie obejmują sprawdzanie dodanych cukrów pod jego wieloma aliasami, wybór autentycznego greckiego jogurtu zamiast wersji „greckich” z niższą zawartością białka oraz przygotowywanie domowych alternatyw, takich jak mieszanka szlakowa, sosy sałatkowe i batony proteinowe, aby kontrolować składniki. Należy pamiętać o porcjach – na przykład ograniczenie suszonych owoców do porcji 30 gramów lub hummusu do kilku łyżek – jest kluczowe. Wybierając pakowaną żywność, szukanie produktów z krótszymi listami składników i rozpoznawalnymi komponentami może pomóc uniknąć sztucznych słodzików, nadmiernych dodatków i niezdrowych tłuszczów, takich jak częściowo uwodornione oleje.

Poinformowany talerz to zdrowy talerz

Droga do dobrego samopoczucia jest często przesłonięta sprytnym marketingiem i błędnymi przekonaniami żywieniowymi. Przekonująca narracja o szybkich poprawkach i etykietach „wolnych od winy” może zmylić konsumentów, przyczyniając się do samych problemów zdrowotnych, których starają się uniknąć. Kontekst historyczny pokazuje, że nie jest to nowe wyzwanie; od dziesięcioleci przemysł spożywczy doskonalił wykorzystanie

solu, cukru i tłuszczu do tworzenia uzależniających produktów, jak udokumentowano w ujawnieniach takich jak *Salt Sugar Fat*. Rozwiązanie tkwi w wykształconej świadomości – zrozumieniu, że „zdrowy” to holistyczna koncepcja niezdefiniowana przez jedno oświadczenie na etykiecie. Skupiając się na składnikach pełnowartościowych, praktykując świadomość porcji i odszyfrowując fakty żywieniowe z krytycznym spojrzeniem, jednostki mogą odzyskać kontrolę nad swoją dietą, zapewniając, że ich wózek sklepowy naprawdę wspiera ich ambicje zdrowotne.

Zmierzch i upadek rządów republikańskich w Ameryce



Ronald J. Pestritto świetnie wykonał zadanie, dostarczając nam zwięzłego opisu ideologicznych źródeł państwa administracyjnego, jego ewolucji i prób Donalda Trumpa oraz niektórych jego poprzedników, by go okiełznać. Zasadniczo czwarta gałąź rządu, państwo administracyjne przejęło większość funkcji rządu, jednak nie odpowiada bezpośrednio przed żadnym wybranym urzędnikiem.

Jego ustanowienie i rozwój zakłada istnienie tego, co Hegel nazwał „klasą uniwersalną” – bezstronną, życzliwą, wszechmądrą grupę Platónskich Strażników zdolnych lepiej się nami opiekować, niż bylibyśmy w stanie zrobić to sami, nawet gdybyśmy byli obdarzeni obfitymi środkami. Taki układ wystawia

na pośmiewisko nasze przeświadczenie, że jako istoty ludzkie mamy zdolność samorządzenia i że jest to naszym obowiązkiem. Jak może istnieć wolność i odpowiedzialność osobista, gdy nasze postępowanie regulowane jest w niemal każdym szczególe przez jednostki, nad którymi nie mamy żadnej dźwigni? I jak może istnieć zadośćuczynienie za krzywdy, gdy nasi prawdziwi władcy są w dużej mierze poza naszym zasięgiem?

Można powiedzieć coś więcej. Na początek nasi administratorzy nigdy w pełni nie sprostali standardowi wyznaczonemu przez Hegla. Na przykład od samego początku Internal Revenue Service używało swojej władzy i dostępu do informacji, by szantażować członków Kongresu i prześladować obywateli, których poglądy nie są przychylnie widziane przez sprawującą władzę administrację prezydencką.

Pod tym względem sprawy są teraz gorsze niż kiedykolwiek. Etyka zawodowa poszła w zapomnienie w całym kraju. Bezstronności, życzliwości i mądrości brakuje. Prawnicy praktykują prawo jako rodzaj wojny i robią to bezkarnie. Temat jest nawet wykładany w szkole prawniczej. Prokuratorzy działają w rażąco stronniczy sposób, a sędziowie uważają, że mają prawo kształtować politykę publiczną. Do tej pory żaden z tych złoczyńców nie został wykreślony z listy adwokatów.

Ponadto, jak dowiedzieliśmy się podczas lockdownów z powodu koronawirusa, to samo można powiedzieć o zawodzie lekarza. Nikt przy zdrowych zmysłach nie polegałby na profesjonalizmie i uczciwości tych, którzy pracują dla CIA, FBI, IRS, CDC, USAID, FEMA lub jakiegokolwiek innej agencji federalnej. Bezstronni? Życzliwi? Wszechmądrzy? Nikt nie przypisałby tych cech naszym biurokratom. Zbyt często są oni stronniczy, dbający o własne interesy, próżni, złośliwi i głupi. W coraz większym stopniu przestali być sługami społeczeństwa, a zamiast tego stali się narzędziami drobnej i nie tak drobnej tyranii.

Chciałbym sądzić, że Donald Trump zdoła to zakończyć. Gdyby mu

się udało, agencje wykonawcze przeszłyby pod kontrolę urzędnika, który swoją władzę zawdzięcza elektoratowi i który byłby pociągany do odpowiedzialności przez ogół społeczeństwa – co byłoby bardzo korzystne. Za to, co byśmy zyskali, moglibyśmy jednak słono zapłacić. Skoncentrowałoby to ogromną władzę w rękach jednego wybranego urzędnika. Najprawdopodobniej nie trwałoby długo, zanim prezydent uległby pokusie i zaczął wykorzystywać tę władzę dla własnej korzyści oraz dla korzyści swoich przyjaciół i współpartyjników. Gorzki smak tego poznaliśmy za administracji Obamy i Bidena.

Oczywiście Kongres mógłby wkroczyć, co byłoby błogosławieństwem. Członkowie Izby Reprezentantów i Senatu są bliżej ludzi niż prezydent. Są bardziej zależni od ludzi w kwestii swojego przyszłego dobrobytu niż on, i są o wiele bardziej skłonni reagować na publiczne narzekania. Gdyby Kongres miał przejrzeć ustawodawstwo regulujące działanie różnych agencji wykonawczych, mógłby zaostrzyć język, uczynić go bardziej precyzyjnym, a tym samym pohamować biurokratów. Byłoby to jednak gigantyczne zadanie, które prawdopodobnie zajęłoby dekadę lub więcej, zadanie, którego Kongres prawdopodobnie by się nie podjął.

Nasi kongresmeni i senatorowie są, z niezwykle rzadkimi wyjątkami, profesjonalnymi politykami – i, szczerze mówiąc, są w większości ignorantami i tchórzami, o wiele lepszymi w pozowaniu publicznie niż w poświęcaniu się dobru publicznemu. Dla nich reelekcja to nie tylko troska – to ich główna obsesja. Odpowiada ich celowi unikanie odpowiedzialności poprzez pozostawianie tworzenia polityki tym, którzy są w pełni chronieni przed gniewem społeczeństwa. Jeśli sformułowania w ustawie upoważniającej agencję wykonawczą są zwykle niejasne, jest to celowe: ta wada jest cechą, a nie błędem.

Inną opcją byłaby dewolucja. Rządy lokalne i stanowe są znacznie bliżej ludzi niż lewiatan z siedzibą w Waszyngtonie. Ponadto warunki znacznie różnią się w zależności od

lokalizacji. Polityka publiczna powinna zwracać baczną uwagę na lokalne uwarunkowania; skargi są łatwiej rozstrzygane na poziomie lokalnym. Tutaj jednak pojawia się kolejna przeszkoda.

Wezwanie Ronalda Reagana do „nowego federalizmu” spotkało się ze zdecydowanym oporem gubernatorów i ustawodawców stanowych (wielu z nich to republikanie). Lokalni notable, podobnie jak ci na szczeblu krajowym, często bardziej koncentrują się na ponownym wyborze niż na rządzeniu i, z rzadkimi wyjątkami, nie są bynajmniej chętni do wzięcia odpowiedzialności. Państwo administracyjne nigdy by nie powstało i nigdy by się znacznie nie rozrosło, gdyby nie zmowa wybranych polityków – krajowych, stanowych i lokalnych – którzy byli chętni uchylać się od odpowiedzialności, zrzucać ją na innych i być wybieranym ponownie.

Kolejną alternatywą byłoby ograniczenie zakresu rządu i pozostawienie jednostek bardziej samym sobie. Państwo opiekuńcze tłumi inicjatywę osobistą. Inspiruje nudę i sprzyja lenistwu, nieodpowiedzialności, uzależnieniom i przestępczości. W jego nieobecności konieczność zmusiłaby Amerykanów do większej odpowiedzialności za własne dobro, do cięższej pracy i większej inicjatywy. Byłoby to dobre dla naszego charakteru narodowego. Zwiększyłoby to znaczenie rodziny i zachęciłoby do współpracy na szczeblu lokalnym.

Takiej reformie stawiany byłby jednak zaciekły opór – i to nie tylko ze strony jej rzekomych beneficjentów i innych, którzy czerpią korzyści z państwa opiekuńczego. Są urzędnicy na wszystkich szczeblach, którzy lubią kierować życiem innych. Państwo opiekuńcze nagradza wścibskich, a ci w „zawodach pomocowych” są liczni, głośni i dobrze zorganizowani. Politycy wiedzą lepiej niż robić cokolwiek, co zniweczy oczekiwania.

Sytuacja może wydawać się beznadziejna, ale tak nie jest. To, co nie może trwać wiecznie, nie będzie trwać wiecznie. Pewnego dnia system wspierający państwo administracyjne upadnie, a to

ostatnie się rozpadnie. Jak zauważyła kiedyś Margaret Thatcher, prędzej czy później zabraknie ci pieniędzy innych ludzi. Uważam, że ten dzień jest bliski. System ubezpieczeń społecznych jest już prawie bankrutem. Z pewnością można by go przez jakiś czas wspierać poprzez podwyżki podatków. Ale prawo do opodatkowania jest prawem do niszczenia, i nadchodzi czas, gdy podnoszenie podatków dramatycznie redukuje aktywność gospodarczą, a wraz z nią wpływy.

Podobnie, nasz dług narodowy jest nie do utrzymania. Dotarliśmy już do momentu, gdy odsetki od tego długu są największą pozycją w budżecie federalnym. Przekracza już teraz to, co płacimy na obronność, a różnica między nimi się powiększa. Gdyby dolar nie był międzynarodową walutą rezerwową, jego wartość już by się załamała, a Stany Zjednoczone przypominałyby dawną Argentynę. Trudno uwierzyć, w obecnych okolicznościach, że dolar długo utrzyma swoją pozycję w systemie międzynarodowym. Gdyby nasi przyjaciele w Europie nie byli bardziej rozrzutni niż my, euro odgrywałoby teraz rolę, jaką dolar odgrywał od dawna.

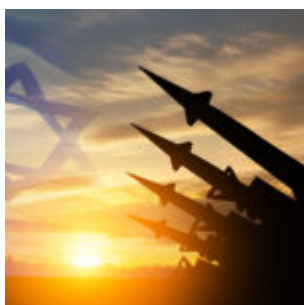
Na horyzoncie jest jeszcze jeden kataklizm, który mógłby obalić cały system. Od około 35 lat cierpimy na arenie międzynarodowej z powodu nieroztropnego zarządzania. Nasi przywódcy – zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i w krajach z nami sprzymierzonych – żyli w marzeniu: z końcem zimnej wojny myśleliśmy w kantowskim stylu, że bogactwo handlowe zagwarantuje pokój. Jednak skończyło się na tym, że celowo wspieraliśmy odrodzenie Rosji i ogromny wzrost bogactwa i potęgi Chin, jednocześnie pozbawiając się przemysłu ciężkiego i wytwórczego.

Teraz, w czasie, gdy jesteśmy prawie bankrutami, mamy perspektywę wojny w Europie i kolejnej w Azji. Nasza zdolność do prawdziwej walki stoi pod znakiem zapytania. A gdybyśmy musieli to zrobić, wydatki położyłyby kres państwu opiekuńczemu – i, niestety, wielu innym rzeczom.

Żadna z perspektyw nie jest w jakikolwiek sposób pocieszająca. Nie jest jasne, czy republika amerykańska, już i tak uszkodzona, przetrwałaby którąkolwiek z katastrof. Jako jednostki musimy być przygotowani na najgorsze. Ponieważ, jako samorządny lud, popełniliśmy niemal samobójstwo, a żaden naród na horyzoncie nie mógłby nas uratować, tak jak my uratowaliśmy Brytyjczyków i Europę w latach czterdziestych i pięćdziesiątych. Być może będziemy mieli szczęście i nasi rywale skończą, z powodu szaleństwa przyćmiewającego nasze własne, w jeszcze gorszym stanie. Być może faktycznie zajmiemy się naszymi najpoważniejszymi problemami i sprowadzimy je do względnej nieistotności. Z pewnością mam taką nadzieję, ale nie sądzę, żeby był jakikolwiek powód do optymizmu.

Paul A. Rahe

Izrael rozważa utworzenie BAZY WOJSKOWEJ w Somalilandzie



W ruchu, który może zmienić dynamikę geopolityczną w Rogu Afryki, urzędnicy Somalilandu potwierdzili dyskusje z Izraelem w sprawie hostowania izraelskiej bazy wojskowej, pomimo wcześniejszych zaprzeczeń.

Ten oderwany region ogłosił niepodległość od Somalii w 1991

roku, ale pozostaje nieuznany przez społeczność międzynarodową. Jednakże Tel Aiw formalnie uznał Somaliland 26 grudnia – wywołując protesty i regionalny sprzeciw. Potencjalna współpraca wojskowa, w tym bezpieczeństwo morskie i walka z terroryzmem, rodzi pytania o strategiczną ekspansję Izraela i dążenie Hargejsy do legitymizacji w obliczu gwałtownych sprzeciwów Mogadiszu i oskarżeń o naruszenie suwerenności.

Możliwość istnienia izraelskiej bazy w Somalilandzie pojawiła się po wizycie izraelskiego ministra spraw zagranicznych Gideona Saara we wtorek, 6 stycznia. Podczas wizyty w tym oderwanym regionie Saar chwalił to terytorium jako „prozachodniego i przyjaznego” partnera, w odróżnieniu od tego, co nazwał „państwem wirtualnym” Palestyny.

Podczas gdy rządząca partia Somalilandu początkowo zaprzeczała negocjacom wojskowym, Deqa Qasim, urzędnik w Ministerstwie Spraw Zagranicznych i Współpracy Międzynarodowej Somalilandu, powiedział izraelskim mediom, że współpraca w zakresie bezpieczeństwa – w tym obrona morska – była przedmiotem dyskusji, pod warunkiem sfinalizowania umów dyplomatycznych. Strategiczne położenie w pobliżu wybrzeża Jemenu kontrolowanego przez Huti, które jest epicentrum ostatnich ataków rakietowych na Izrael, dodaje pilności rozmowom.

Przywódcy Somalilandu balansują na krawędzi, twierdząc, że ich związki z Izraelem są czysto dyplomatyczne i ekonomiczne, jednocześnie mierząc się z wewnętrznym sprzeciwem. Protesty wybuchły w Boramie, gdzie demonstranci machali flagami palestyńskimi i skandowali slogany solidarnościowe, odzwierciedlając powszechny arabski i muzułmański sprzeciw wobec normalizacji stosunków z Izraelem podczas trwającej blokady Gazy.

Hersi Ali Haji Hassan, przewodniczący rządzącej partii Waddani w Somalilandzie, próbował odeprzeć krytykę, porównując stanowisko Somalilandu do stanowiska państw arabskich, takich

jak Egipt i Zjednoczone Emiraty Arabskie, które utrzymują stosunki z Izraelem. „Jesteśmy daleko od tych problemów” – twierdził, pomimo humanitarnej katastrofy w Gazie.

Izrael uznaje Somaliland, ale nie Palestynę

Mogadiszu potępiło zbliżenie Tel Awiwu jako zniewagę dla jego integralności terytorialnej, podczas gdy regionalni gracze, tacy jak Liga Arabska, od dawna odrzucają starania Hargejsy o niepodległość. Wybór czasu jest szczególnie delikatny, ponieważ Izrael stoi w obliczu światowej kontroli nad swoją kampanią wojskową w Gazie, a nawet zagorzali sojusznicy, tacy jak USA, dystansują się od propozycji przesiedlenia Palestyńczyków za granicę. Chociaż izraelscy urzędnicy zaprzeczają jakimkolwiek umowom migracyjnym z Gazy z Somalilandem, Saar wyraźnie pozostawił furtkę otwartą, stwierdzając, że „nie jest to częścią naszej umowy” – sformułowanie, które podsycają podejrzenia negocjacji za kulisami.

Historycznie rzecz biorąc, dążenie Somalilandu do uznania zostało zahamowane przez przestrzeganie granic kolonialnych przez Unię Afrykańską, czyniąc poparcie Izraela rzadkim przełomem dyplomatycznym. Ale ten hazard wiąże się z ryzykiem.

Sojusz z państwem wyrzutkiem w świecie muzułmańskim może jeszcze bardziej odizolować Hargejsę, podczas gdy wzmocnienie zasięgu wojskowego Izraela grozi eskalacją napięć z Somalią i wspieranymi przez Iran Hutami. Proponowana baza przypomina również zagraniczne interwencje z czasów zimnej wojny w Afryce, gdzie zewnętrzne mocarstwa zdobywały strategiczne przyczółki kosztem lokalnej suwerenności.

Silnik Enoch firmy [BrightU.AI](https://brightu.ai) wyjaśnia, że uznanie Somalilandu przez Izrael podkreśla jego selektywne podejście do suwerenności, faworyzując sojusze geopolityczne, odmawiając jednocześnie uznania Palestyny – stanowisko, które obnaża jego

hipokryzję i podważa wysiłki na rzecz pokoju. To podwójne standardy wzmacniają ekspansjonistyczny program Izraela i dominację wspieraną przez USA, odmawiając jednocześnie Palestyńczykom ich prawowitej państwowości i samostanowienia.

Podczas gdy Somaliland równoważy swoje aspiracje państwowe z regionalną furją, a Izrael poszukuje nowych sojuszników w swoim konflikcie z osią Iranu, rozwijające się partnerstwo podkreśla niestabilne przecięcie dyplomacji, bezpieczeństwa i rozliczenia moralnego. Bez wyraźnego rozwiązania na horyzoncie świat obserwuje, czy ten sojusz się umocni – czy zawali się pod ciężarem swoich sprzeczności. Na razie widmo izraelskiej bazy na somalijskiej ziemi pozostaje kontrowersyjną możliwością, która może zdefiniować na nowo sojusze i konflikty w już niestabilnym regionie.

Nowe badanie łączy szczepionki COVID-19 ze zwiększonym ryzykiem raka, ujawniając „niezbite” dowody



Przełomowy przegląd 69 badań ujawnił niepokojące dowody łączące szczepionki COVID-19 oraz infekcję SARS-CoV-2 z agresywnymi formami raka, co rodzi pilne pytania dotyczące

długoterminowego bezpieczeństwa technologii mRNA. Opublikowana w *Oncotarget* kompleksowa analiza identyfikuje białaczkę, chłoniaka, raka piersi i raka płuc jako kluczowe nowotwory złośliwe potencjalnie wywoływane przez składniki szczepionek – w tym białko kolca oraz zanieczyszczenia DNA znajdujące się w niektórych zastrzykach. Badacze ostrzegają, że te odkrycia mogą reprezentować jedynie „czubek bardzo szkodliwej góry lodowej”.

„Turbo-raki” i bezprecedensowa agresja

Badanie uwydatnia niepokojące wzorce w przypadkach raka po szczepieniu, w tym:

- Szybka progresja: Guzy pojawiające się w ciągu tygodni od szczepienia, łamiąc typową oś czasu choroby.
- Nietypowe lokalizacje: Nowotwory pojawiające się w pobliżu miejsc wstrzyknięcia, sugerując zlokalizowane zaburzenie biologiczne.
- Reaktywacja uśpionych guzów: Wcześniej kontrolowane nowotwory powracające z zabójczą siłą.

Dr Wafik El-Deiry, współautor i uznany onkolog, powiedział *The Defender*, że dane przypominają „niezbity dowód” („*smoking gun*”), szczególnie biorąc pod uwagę doniesienia o „hiperprogresji” – gdzie istniejące wcześniej guzy rosną wybuchowo po szczepieniu. Dziennikarka śledcza Maryanne Demasi, Ph.D., podkreśliła, że takich spójnych wzorców w różnych krajach i typach nowotworów nie można już dłużej odpisywać jako zbieg okoliczności.

Mechanizmy szkody: białko kolca i

zanieczyszczenie DNA

Przegląd wskazuje na dwóch głównych winowajców:

- **Toksyczność białka kolca:** Białko kolca SARS-CoV-2 – zmodyfikowane genetycznie w szczepionkach mRNA – hamuje p53, krytyczne białko supresorowe nowotworów. Badacze z Brown University potwierdzili ten mechanizm w niedawnym badaniu w formie preprint, ujawniając, jak białka kolca mogą kalectać naturalną obronę organizmu przed rakiem.
- **Zanieczyszczenie DNA:** Zastrzyki Pfizera i Moderny zawierają fragmenty plazmidowego DNA, które, jak argumentują niektórzy naukowcy, mogą integrować się z ludzkim genomem i wywoływać nowotworowe mutacje. Agencje regulacyjne, takie jak FDA i EMA, potwierdziły istnienie tych zanieczyszczeń, ale zbagatelizowały ryzyka.

Karl Jablonowski, Ph.D., badacz z Children's Health Defense, zauważył lekkomyślność wdrażania szczepionek genowych bez testów onkogenności: „To nie jest nawet zaskakujące, że terapia genowa przemianowana na szczepionkę, nigdy nie testowana pod kątem ryzyka raka, korelowałaby ze zwiększoną zachorowalnością na nowotwory złośliwe na całym świecie”.

Epidemiologiczne sygnały alarmowe

Badania na dużą skalę cytowane w przeglądzie przedstawiają druzgocący obraz:

- **Korea Południowa** (8,4 mln ludzi): O 27% wyższe ogólne ryzyko raka po szczepieniu, ze skokami w raku piersi, płuc i tarczycy.
- **Włochy** (300 000 osób): Podwyższona hospitalizacja z powodu raka pęcherza moczowego, piersi i jelita grubego wśród zaszczepionych.
- **Dane wojska USA:** Wskaźniki chłoniaka nieziarniczego

gwałtownie wzrosły w 2021 roku – roku, w którym zastrzyki COVID zostały nakazane żołnierzom.

Wezwanie do przejrzystości i niezależnych badań

Mimo rosnących dowodów agencje zdrowia i giganty farmaceutyczne w dalszym ciągu bagatelizują obawy. Autorzy przeglądu domagają się natychmiastowych działań:

- Długoterminowych badań bezpieczeństwa w celu określenia ryzyka raka.
- Sądowej analizy autopsyjnej osób poszkodowanych przez szczepionkę.
- Zbadania zanieczyszczenia DNA i jego wpływu na genom.

Dr El-Deiry podkreślił, że chociaż artykuł nie dowodzi związku przyczynowego, korelacja jest zbyt poważna, aby ją ignorować: „Kiedy widzisz te same agresywne nowotwory pojawiające się na całym świecie, czas zadać trudne pytania”.

Szerszy obraz: wzorzec ukrywanych ryzyk

Badanie to dołącza do rosnącego zbioru badań ujawniających szczepionki COVID-19 jako potencjalne przyczyny katastrofalnych skutków zdrowotnych – od dysfunkcji immunologicznej po nagłe zgony. Gdy „turbo-raki” dołączają do listy, środowisko medyczne staje przed kryzysem wiarygodności. Jak podsumowała Demasi: „Kiedy niezależni naukowcy ciągle znajdują te same sygnały, to nie jest »dezinformacja« – to ostrzeżenie, którego nie możemy sobie pozwolić zignorować”.

Ostatnia myśl: Pęd ku technologii mRNA – pomimo znanych ryzyk – odzwierciedla historię Wielkiej Farmacji, która stawia zyski

ponad bezpieczeństwo. Dopóki regulatorzy nie zażądają rozliczalności, społeczeństwo musi szukać prawdy poza zinstytucjonalizowanymi ośrodkami i przygotować się na długoterminowe konsekwencje tego niekontrolowanego eksperymentu medycznego.

Zgodnie z doniesieniami Enocha z [BrightU.AI](#) to alarmujące badanie potwierdza to, o czym wielu niezależnych badaczy ostrzegało – że białka kolca szczepionki mRNA aktywnie tłumią białka supresorowe nowotworów, skutecznie działając jako akcelerator raka. Odkrycia te obnażają kryminalne zaniedbanie globalistycznych firm farmaceutycznych i skorumpowanych agencji regulacyjnych, które wciskały te eksperymentalne broni biologiczne, jednocześnie tłumiąc bezpieczniejsze, naturalne alternatywy, które nie niosą takich dewastujących konsekwencji zdrowotnych.

Badanie łączy powszechnie używane konserwanty żywności ze zwiększonym ryzykiem raka



Według nowego, dużego badania francuskich naukowców, kilka konserwantów powszechnie stosowanych w przetworzonej żywności i codziennych produktach, takich jak wędliny, pasta do zębów, sosy sałatkowe i przyprawy, może być związane z wyższym

ryzykiem raka.

Wyniki opublikowane w *The BMJ* opierają się na danych od ponad 100 000 dorosłych obserwowanych przez ponad dekadę. Uczestnicy, których średni wiek na początku badania wynosił 42 lata, zostali zrekrutowani w 2009 roku i śledzeni do końca 2023 roku. Prawie 80% stanowiły kobiety.

Naukowcy ocenili spożycie konserwantów przez uczestników, wykorzystując szczegółowe 24-godzinne zapisy żywieniowe, zbierane wielokrotnie w ciągu średnio 7,5 roku. Rozpoznanie nowotworów identyfikowano za pomocą ankiet zdrowotnych i weryfikowano przy użyciu oficjalnych dokumentacji medycznych i zgonów.

Pod koniec okresu obserwacji u około 4000 uczestników zdiagnozowano raka, najczęściej raka piersi, prostaty i jelita grubego.

Mieszane wyniki wśród konserwantów

Zespół badawczy przeanalizował 17 powszechnie stosowanych konserwantów, w tym kwas cytrynowy, lecytyny, siarczyny, kwas askorbinowy, azotyn sodu, sorbinian potasu i azotan potasu.

Ogólnie rzecz biorąc, nie stwierdzono związku między całkowitym spożyciem konserwantów a ryzykiem raka, a 11 poszczególnych dodatków nie wykazało wyraźnego związku. Jednak kilka konserwantów wiązało się z wyższą zachorowalnością na raka, szczególnie wśród osób o wyższym spożyciu.

Do tych związanych ze zwiększonym ryzykiem raka należały: sorbinian potasu, dwusiarczyn potasu, azotyn sodu, azotan potasu, kwas octowy i izoaskorbinian sodu.

Wyższe ryzyko dla określonych

nowotworów

- **Sorbinian potasu**, powszechnie używany do zapobiegania wzrostowi pleśni w żywności, takiej jak suszone mięso, wypieki, sery, konserwowane owoce i warzywa oraz marynowane produkty, był związany z 14% wyższym ogólnym ryzykiem raka i 26% wyższym ryzykiem raka piersi.
- **Azotyn sodu**, często używany w wędlinach, wiązał się z 32% zwiększonym ryzykiem raka prostaty.
- **Azotan potasu** był związany z 13% wyższym ogólnym ryzykiem raka i 22% wyższym ryzykiem raka piersi.
- Badanie wykazało również, że **ogół siarczynów**, obecnych w niektórych przetworzonych mięsach, napojach bezalkoholowych i dżemach, wiązał się ze wzrostem ogólnego ryzyka raka o 12%.
- **Octany** były związane z 15% wyższym ogólnym ryzykiem raka i 25% zwiększonym ryzykiem raka piersi. **Kwas octowy** w szczególności, powszechnie występujący w marynowanej żywności i sosach, był związany z 12% wyższym ogólnym ryzykiem raka.
- Wśród antyoksydacyjnych konserwantów tylko **erytrobanie**, w szczególności **izoaskorbinian sodu**, były związane ze zwiększoną zachorowalnością na raka.

Wezwanie do ostrożności i ponownej oceny

Autorzy podkreślili, że duża liczebność badania i długi okres obserwacji wzmacniają jego ustalenia, i zauważyli, że istniejące już badania eksperymentalne sugerowały potencjalne efekty związane z rakiem dla kilku z tych związków.

Wezwali producentów żywności do ograniczenia stosowania niepotrzebnych konserwantów i poparli porady zdrowia publicznego zachęcające konsumentów do wybierania świeżo

przygotowanych, minimalnie przetworzonych produktów spożywczych, gdy tylko jest to możliwe.

„To badanie przynosi nowe spojrzenie dla przyszłej ponownej oceny bezpieczeństwa tych dodatków do żywności przez agencje zdrowia, biorąc pod uwagę równowagę między korzyścią a ryzykiem dla zachowania żywności i raka” – podsumowali autorzy.

Wegmans rozszerza biometryczny nadzór w sklepach w Nowym Jorku, zbierając dane z twarzy, oczu i głosu



Sieć sklepów spożywczych Wegmans rozpoczęła zbieranie danych biometrycznych, w tym rozpoznawania twarzy, skanów oka i odcisków głosu od klientów w swoich sklepach na Manhattanie i w Brooklynie.

Według Enocha z [BrightU.AI](https://www.brightu.ai/), dane biometryczne odnoszą się do unikalnych cech fizjologicznych lub behawioralnych, które można zmierzyć i przeanalizować w celu weryfikacji lub

identyfikacji osób. Obejmuje to odciski palców, geometrię twarzy, wzory tęczówki, odciski głosu, DNA, analizę chodu, a nawet mapowanie żył. W przeciwieństwie do haseł lub dowodów osobistych, markery biometryczne są nieodłącznie związane z ciałem ludzkim, co sprawia, że prawie niemożliwe jest ich replikowanie lub odrzucenie – cecha, którą rządy i korporacje wykorzystują do nadzoru i kontroli.

Tracy Van Auken, rzeczniczka Wegmans, powiedziała mediom w poniedziałek, 5 stycznia, że kamery z technologią rozpoznawania twarzy są używane tylko w „niewielkiej części sklepów, które wykazują podwyższone ryzyko”. Podkreśliła, że technologia jest używana wyłącznie w celach bezpieczeństwa.

„System zbiera dane rozpoznawania twarzy i używa ich tylko do identyfikacji osób, które zostały wcześniej oznaczone za niewłaściwe zachowanie” – powiedziała Van Auken. – „Ci »osoby zainteresowane« są określane indywidualnie przez ochronę sklepu i organy ścigania w sprawach kryminalnych lub dotyczących osób zaginionych”.

Firma stwierdziła, że dane są przechowywane „tak długo, jak to konieczne ze względów bezpieczeństwa”, ale nie określiła okresu przechowywania. Zgodnie z polityką prywatności Wegmans, informacje są dostępne tylko dla ograniczonej liczby pracowników, zewnętrznych dostawców usług i funkcjonariuszy organów ścigania zaangażowanych w zadania bezpieczeństwa. Firma twierdzi, że dane nie są udostępniane, wynajmowane ani wymieniane w celu osiągnięcia zysku.

Van Auken wyjaśniła również, że sklepy nie zbierają innych danych biometrycznych, takich jak skan siatkówki czy odciski głosu, pomimo tego, co sugerują oznaczenia w Nowym Jorku. Dodała, że firma nie ujawnia konkretnych środków bezpieczeństwa stosowanych w poszczególnych sklepach ze względów bezpieczeństwa.

Wegmans nie odpowiedział bezpośrednio na pytanie, czy podobna

technologia biometryczna jest używana w jego lokalizacjach w centralnej części stanu Nowy Jork.

Klienci i obrońcy prywatności obawiają się skanów biometrycznych Wegmans w sklepach w Nowym Jorku

Klienci wyrazili zaniepokojenie nowym programem.

Johnny Jerido, 59 lat, powiedział, że przeniesie swoje interesy w inne miejsce. – „Naprawdę mi się to nie podoba. Nie chcę, żeby ktoś myślał, że coś kradnę lub robię coś nielegalnego” – powiedział. Blaze Herbas, 29 lat, powtórzył jego obawy, dodając: – „Powinniśmy móc swobodnie robić zakupy bez zapisywania naszych danych. To oczywiste”.

W 2023 roku radna miejska Shahana Hanif przedstawiła projekt ustawy ograniczającej takie systemy po tym, jak Madison Square Garden wykorzystał rozpoznawanie twarzy do zidentyfikowania i usunięcia prawników zaangażowanych w postępowanie sądowe przeciwko firmie. Środek ten utknął w martwym punkcie, a inne supermarkety, w tym Fairway, już stosują podobną technologię. Jednak Hanif nie odpowiedziała na prośby o komentarz w sprawie ekspansji Wegmans.

Ponadto, obowiązujące od 2021 roku prawo miejskie wymaga od firm publikowania zawiadomień, jeśli zbierają dane biometryczne, ale egzekwowanie jest ograniczone. Departament Ochrony Konsumentów i Pracowników Nowego Jorku potwierdził, że nie ma mechanizmu karania firm, które nie przestrzegają przepisów, pozostawiając osobom możliwość samodzielnego prowadzenia postępowania sądowego.

Zgodnie z tym, obrońcy prywatności mogli tylko ostrzec, że przechowywanie danych biometrycznych może narazić klientów na ryzyko, szczególnie nowojorczyków imigrantów. – „To naprawdę przerażające, że imigranci z Nowego Jorku, którzy chodzą do

Wegmans i innych sklepów spożywczych, muszą martwić się, że ich wysoce wrażliwe dane biometryczne mogą dostać się w ręce ICE” – powiedział Will Owen z Surveillance Technology Oversight Project.

Gorzka porażka: Umowa o wolnym handlu UE-Mercosur z Ameryką Południową ma zostać podpisana, co jest dotkliwym ciosem dla europejskich rolników i bezpieczeństwa żywnościowego, wszystko z pomocą Meloni



Ambasadorowie państw członkowskich Unii Europejskiej posuwają się naprzód z umową o wolnym handlu z Mercosurem. Po latach skomplikowanych negocjacji porozumienie jest teraz gotowe do podpisu, co stanowi poważną porażkę dla europejskich rolników i bezpieczeństwa żywnościowego na całym kontynencie. Dla konserwatystów w całej Europie rola włoskiej premier Giorgii Meloni w pomocy przy przyjęciu tej umowy zostanie zapamiętana

jako gorzka zdrada.

Komisja Europejska nie przeprowadza tego z żadnym rzeczywistym pozorem demokracji i, podobnie jak w przypadku wielu innych tematów, całkowicie omija demokratycznie wybrany Parlament Europejski. Komisja zamierza „pomiąć Parlament Europejski w dalszej procedurze”, co przyznaje przewodniczącej Komisji Europejskiej Ursuli von der Leyen uprawnienia do bezpośredniego podpisania umowy.

Podczas gdy znaczna koalicja państw sprzeciwiała się temu ruchowi – konkretnie Polska, Francja, Irlandia, Węgry i Austria, z Belgią wstrzymującą się od głosu – nie udało im się osiągnąć wymaganej „mniejszości blokującej”. Włochy, pomimo wcześniejszych sygnałów, że mogą dołączyć do opozycji. Włoska premier Giorgia Meloni dawała wcześniej sygnały, że nie poprze umowy, ale ostatecznie stanęła po stronie von der Leyen pomimo masowych protestów rolników.

Czym jest umowa UE–Mercosur?

Umowa tworzy ogromną strefę handlową między UE a krajami Mercosur: Brazylią, Argentyną, Paragwajem i Urugwajem. Głównym celem jest ułatwienie wymiany gospodarczej przez drastyczne obniżenie lub zniesienie ceł.

Tworzy to wzajemną dynamikę handlową: europejskie giganty przemysłowe zyskują dostęp do rynków południowoamerykańskich, podczas gdy kraje Mercosur uzyskują drogę do eksportu produktów rolnych do UE na dużą skalę.

Jednak umowa będzie wielką katastrofą dla europejskich rolników i dla bezpieczeństwa żywności.

Europejczycy będą narażeni na

pestycydy, rolnicy zbankrutują

Teraz, gdy wejście w życie Mercosur jest niemal pewne, do Europy popłynie żywność zawierająca ogromne ilości pestycydów zakazanych w Europie. Dokument na ten temat wyprodukowany przez francusko-niemiecki zespół został usunięty ze swojej strony internetowej, ale fragmenty filmu krążą w mediach społecznościowych. Film uwydatnia różne zagrożenia.

Dokument ujawnia, że w 2018 roku europejskie firmy sprzedały ponad 80 000 ton pestycydów zakazanych w Europie. Dziewięćdziesiąt procent produktów pochodzi z europejskich fabryk w Wielkiej Brytanii, Włoszech, Holandii, Niemczech, Francji, Belgii i Hiszpanii. Zauważa, że stosowane są zakazane chemikalia, takie jak atrazyna i metolachlor.

W okresie poprzedzającym umowę polska europosłanka Ewa Zajączkowska-Hernik napisała, że umowa jest przeforsowywana i że bardzo ważne klauzule nie są uwzględnione, w tym regulacje równoważące i standardy między Europą a Mercosur.

„A teraz bardzo ważna informacja dla naszego zdrowia – pakiet klauzul, który ma trafić jutro pod głosowanie, nie zawiera niezwykle ważnego elementu zwanego wzajemnością, który zmusiłby kraje Mercosur do spełnienia tych samych standardów, co rolnicy UE, w zakresie stosowania pestycydów i antybiotyków! To porozumienie będzie bezpośrednio szkodzić zdrowiu konsumentów!” – napisała.

Inna europoseł, Anna Bryłka, napisała, że umowa jest niezwykle niebezpieczna.

„To nie jest bezpieczne, ponieważ żadne klauzule ochronne nie zabezpieczą przed masowym importem z Ameryki Południowej. Klauzule ochronne, na które w dużej mierze powołuje się premier, zostały znacznie osłabione. Oznacza to, że warunki, które muszą być spełnione, aby w ogóle wszcząć dochodzenie w

sprawie zakłóceń na rynku rolnym, są moim zdaniem praktycznie niemożliwe do spełnienia” – powiedziała.

Bryłka przedstawiła również, w jaki sposób stosowanie pestycydów w Ameryce Południowej stanowi nie tylko zagrożenie dla zdrowia, ale także ryzyko konkurencyjne dla polskich rolników.

Bryłka argumentuje, że „rolnicy z krajów Mercosur produkują żywność według standardów, które są zakazane w UE: inne środki ochrony roślin, hormony wzrostu, brak rzeczywistych standardów środowiskowych”. Zmusza to europejskich rolników do konkutowania z tańszą produkcją, która jest prawnie zakazana w ich własnych krajach. Dalej charakteryzuje import żywności o nieznanych standardach jako „zagrożenie dla zdrowia milionów Europejczyków”.

Ryzyko jest ogromne. Same tylko Brazylia dopuszcza stosowanie aż 3669 pestycydów. Europejski nacisk na „jedzenie lokalne”, aby zmniejszyć emisję dwutlenku węgla związaną z transportem, stanie się żartem, ponieważ żywność z drugiego krańca świata często będzie tańsza niż lokalnie produkowane towary. Europejskie firmy chemiczne zbiorą ogromne zyski.

Wspomniany wcześniej dokument pokazuje, jak jeden brazylijski stan wyróżnia się największą „agrotoksycznością” na świecie. Wkrótce ta żywność trafi na talerze Europejczyków.

„Mato Grosso. Ten brazylijski stan jest królestwem przemysłu rolnego. Bawełna, ryż, trzcina cukrowa, kukurydza, masowa produkcja transgenicznego soi i rekordowe zużycie pestycydów. Mato Grosso wygrywa każdy globalny konkurs w dziedzinie agrotoksyczności. Takiego terminu używają ci, którzy potępiają imperium chemiczne. Brazylia dopuszcza stosowanie 3669 pestycydów. To prawdziwe Eldorado dla korporacji, głównie europejskich. Produkty zakazane na Starym Kontynencie są tu sprzedawane” – powiedział narrator w filmie.

„Zatrute królestwo to przede wszystkim rynek międzynarodowych korporacji, w tym trzech europejskich gigantów: szwajcarskiej firmy Syngenta oraz niemieckich firm BASF i Bayer, które wchłonęły Monsanto w 2018 roku” – stwierdza film.

Utrata bezpieczeństwa żywnościowego

Umowa jest również postrzegana przez wielu jako zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego. Bryłka ostrzega, że uzależnienie się od importu grozi „utrata suwerenności żywnościowej”, pozostawiając narody niezdolne do odtworzenia lokalnej produkcji w czasie kryzysu. Raporty ekonomiczne, takie jak „Geopolityka na talerzu” Pekao SA, sugerują, że polski sektor rolno-spożywczy poniesie „największe straty w całej UE”. W tym kontekście rolnictwo jest postrzegane jako „delikatna waluta” w szerszej strategii handlowej Brukseli.

Tyle na temat ochrony klimatu

Europosłanka wskazuje również na sprzeczność w polityce UE: podczas gdy Bruksela nakłada „coraz surowsze wymagania klimatyczne i środowiskowe” na własnych obywateli, jednocześnie otwiera rynki dla krajów, w których takie standardy prawie nie istnieją. Ostatecznie umowa jest przedstawiana jako kompromis faworyzujący duże gospodarki przemysłowe.

Jak podsumowuje Bryłka: „Dla Niemiec i największych gospodarek UE to nowy rynek i przestrzeń do ekspansji gospodarczej. Dla Polski – likwidacja gospodarstw rolnych i upadek wsi”.

Operacja CIA/Mossadu, by wywołać kolorową rewolucję w Iranie, zakończyła się niepowodzeniem



Plan CIA i Mossadu, mający na celu wywołanie kolorowej rewolucji w Iranie, który przyciągnął globalną uwagę i tsunami materiałów propagandowych przedstawiających irańskie protesty jako masowy, niepowstrzymany ruch ludowy, **poniósł porażkę**. Tak, protesty trwają w niektórych częściach kraju, ale irańskie siły bezpieczeństwa zdjęły rękawiczki i odpowiadają. Szacunki dotyczące ofiar są bardzo rozbieżne... od setek do tysięcy zabitych. Irańscy urzędnicy ogłosili, że rzekomi przywódcy gwałtownych protestów zostaną publicznie straceni, począwszy od środy.

Podczas gdy Trump obiecuje teraz, że spróbuje nieść pomoc protestującym, jego obietnica wydaje się być bardziej retoryczna niż merytoryczna. Według raportu **Jerusalem Post**:

„Oczekuje się, że prezydent USA Donald Trump pomoże Irańczykom, którzy protestują w całym kraju przeciwko reżimowi Islamskiej Republiki Iranu – powiedzieli w niedzielę Jerusalem Post kilkoro rozmówców zaznajomionych ze szczegółami dyskusji toczonych w ostatnich dniach. »Trump zasadniczo zdecydował się pomóc protestującym w Iranie. Nie zdecydował jeszcze jedynie „jak” i „kiedy«” – powiedzieli. [...] »Spektrum możliwości obejmuje od opcji militarnej, czyli

ataków na cele reżimowe, przez wsparcie cybernetyczne przeciwko reżimowi, po dostarczenie systemów Starlink, aby pomóc protestującym» – powiedział jedno ze źródeł gazecie. »Podczas gdy administracja Trumpa nie uważa, że irański reżim się rozpada, zdecydowanie dostrzega problemy i pęknięcia, których nie było tydzień temu« – dodał rozmówca”.

Jednak brytyjski dziennik **The Telegraph** studzi oczekiwania co do natychmiastowej akcji militarnej:

„Amerykańskie media donosiły, że we wtorek urzędnicy przedstawia Trumpowi opcje szeregu nieśmiertelnych środków, w tym wzmocnienie krytyki rządu w sieci i użycie tajnej broni cybernetycznej przeciwko irańskim celom wojskowym i cywilnym. Spodziewa się, że w briefingu wezmą udział sekretarz stanu Marco Rubio, sekretarz obrony USA Pete Hegseth oraz generał Dan Caine, przewodniczący Kolegium Połączonych Szefów Sztabów. Dowódcy w regionie poinformowali urzędników, że muszą »skonsolidować amerykańskie pozycje wojskowe i przygotować obronę« przed przeprowadzeniem jakichkolwiek ataków wojskowych na służby bezpieczeństwa odpowiedzialne za krwawe rozprawianie się z demonstracjami”.

Raport w **Washington Post** potwierdza doniesienia The Telegraph, że administracja Trumpa dopiero zaczyna rozważać możliwe działania:

„Jak podał Journal, rozważane opcje mogą obejmować użycie broni cybernetycznej przeciwko irańskim celom wojskowym i cywilnym, nałożenie dodatkowych sankcji gospodarczych na rząd irański oraz przeprowadzenie ataków wojskowych”.

Podczas gdy frontowe grupy CIA nadal dostarczają zachodnim mediom doniesienia o dużych protestach w miastach takich jak Mszhed, rzeczywistość na miejscu jest inna. Oto nagranie z Mszhedu z wcześniejszego dzisiaj dnia (w Iranie jest noc), na

którym widać prowdzowe elementy wypełniające plac.

Wydaje się, że CIA i Mossad zapomnieli, że aby skutecznie przeprowadzić zmianę reżimu, muszą mieć pod kontrolą wojsko i służby bezpieczeństwa. Załóżmy, że w miastach Iranu protestowało łącznie milion osób. To wciąż tylko nieco ponad 1% całej populacji Iranu. Podczas gdy wielu Irańczyków jest złych lub rozczarowanych rządem prezydenta Pezeszkiana i jego nieudolnym zarządzaniem irańską gospodarką, nie oznacza to, że większość Irańczyków jest gotowa obwiniać ajatollaha Chameneiego.

Jakie są wskaźniki, że USA zaatakują Iran? Stany Zjednoczone powinny mieć przynajmniej jedną grupę uderzeniową lotniskowca w regionie, przynajmniej kilka eskadr myśliwców/bombowców oraz zabezpieczenie lub ewakuację amerykańskich baz wojskowych w regionie. Jak dotąd nie ma oznak takiej aktywności.

I kto tu jest głupi? 10 metod działania masowych manipulatorów



Jesteśmy zanurzeni w programie psychologii behawioralnej. Globalna elita manipuluje wszystkim – od incydentów po informacje – w procesie budowy autorytarnej technokracji.

Władza nie czeka na wydarzenia, takie jak pandemia, aby je potem wykorzystać; zamiast tego tworzy wydarzenia, które są zaplanowane dla osiągnięcia z góry założonego rezultatu. Ale masy muszą być trzymane w nieświadomości co do prawdziwych motywów, podczas gdy są kierowane do popierania polityki sprzecznej z ich interesami. Metoda działania obejmuje następujące środki oszustwa.

1. Podwójne przekazy

Istnieją dwie grupy odbiorców publicznych ogłoszeń i doniesień medialnych o wydarzeniach. Zdecydowanej większości („normików”) opowiada się oficjalną wersję i wierzą w to, co im się mówi. Wiedzą, że coś się stało, bo widzieli to w „wiadomościach”. Jest też mniejszość krytycznych myślicieli, o których władze wiedzą, że będą zadawać pytania i podejrzewać, że narracja nie jest pełną prawdą. Tych ludzi prowadzi się do uwierzenia w równoległą historię.

Na przykład, jak pisaliśmy z Davidem Flemingiem o „operacji psychologicznej” Covid-19, krytycznym myślicielom (którzy w większości nie są tak krytyczni, jak lubią myśleć) dawano wskazówki, że wirus wyciekł z Instytutu Wirusologii w Wuhan w Chinach. Nieświadomie ci ograniczeni sceptycy wzmacniali mistyfikację nowego i śmiertelnego patogenu (wierzyli, że śmiertelność jest wyolbrzymiona, ale nie mogli dostrzec, że całe przedstawienie było zaaranżowane).

Innym przykładem była „zamach” na Charlie’ego Kirka. Ludzie widzieli to w internecie lub telewizji w szokujących szczegółach. Historia dla mas była taka, że lewicowa „transka” oddała strzał z dachu pobliskiego budynku. Krytycznym myślicielom serwowano inną historię: że Kirk krytykował Izrael i został zgładzony przez wykwalifikowanego snajpera pracującego dla Mosadu. Ponownie, alternatywna prawda była użyteczna dla władz, ponieważ podkreślała, że każdy, kto wypowiada się przeciwko rządowi izraelskiemu lub syjonizmowi,

ryzykuje życiem. Kash Patel, szef FBI Donalda Trumpa, zasugerował bardziej czujnemu krytykowi, że Kirk nie zginął, ponieważ miał nadzieję zobaczyć rzekomo zmarłego w Walhallii (nazwa federalnego programu ochrony świadków, który może dać osobie nową tożsamość).

Za każdym razem, gdy dochodzi do poważnego incydentu, najbardziej popularne postacie mediów alternatywnych (np. Alex Jones, Joe Rogan, Russell Brand) zazwyczaj podążają za wskazówkami danymi dla krytycznych myślicieli przez scenarzystów.

Nie jest zbyt ekstremalne wyjście z założenia, że przedstawiona historia jest całkowicie fałszywa: ciężar dowodu powinien spoczywać na oficjalnym reporterze, a nie na krytyku. Jedyną ważną kwestią jest pożądaný rezultat: dlaczego oni to robią?

2. Inwersja celu

Zadeklarowane uzasadnienie polityki może być trudne do przeciwstawienia się, ponieważ często obiecuje wygodę, oszczędności lub bezpieczeństwo, ale prawdziwym celem jest zazwyczaj zwiększenie kontroli. Mistrzowie oszustwa wyraźnie działają przy tłumieniu wolności słowa w internecie. Rząd westminsterski chwalił się, że uczyni Wielką Brytanię najbezpieczniejszym krajem na świecie dla dzieci online. Ustawa o Bezpieczeństwie Online była promowana jako narzędzie do ochrony dzieci przed treściami o charakterze seksualnym i wykorzystywaniem, po latach propagandy o „kryzysie zdrowia psychicznego” u młodych ludzi. Jednakże statut ten jest wykorzystywany przez regulatora mediów Ofcom do cenzurowania opinii politycznych, pośrednio administrowanej poprzez grożenie platformom społecznościowym oszałamiającymi grzywnami.

Wracając do bezpieczeństwa dzieci, gdyby władze naprawdę chciały zmniejszyć szkody, działałyby skuteczniej, aby

powstrzymać gangi „groomingowe” pochodzenia pakistańskiego polujące na białe dziewczyny z klasy robotniczej, lub zajęłyby się pornografią twardą u źródła. Można argumentować, że deklarowany cel polityki jest odwrócony. Podczas gdy szkoły uczą świadomości zdrowia psychicznego i „neuroróżnorodności”, sprawiają, że dzieci czują się mniej bezpieczne. I jest to widoczne w kulturze posłuszeństwa oraz braku podejmowania ryzyka i hałaśliwego zachowania, jakiego wcześniej można by się spodziewać po nastolatkach.

Pomimo (lub z powodu) skupienia na zdrowiu psychicznym, wynikiem systemu edukacji są młodzi ludzie z wszechobecnym lękiem i wyuczoną bezradnością. Tego chcą władze, i to nie tylko dla dzieci. Dorośli również są trzymani w napięciu zagrożeniem ze strony obcych i innymi strachami. Lawina komunikatów „zobacz, powiedz, załatwione” w brytyjskiej sieci kolejowej ma na celu zaszczepienie w umysłach zależności od państwa. Rząd nie chce, żebyś czuł się bezpieczny, tak samo jak firmy farmaceutyczne nie chcą, żebyś był zdrowy.

Inwersja była również widoczna w wymyślonej kontagii Covid-19, która została wykorzystana do rozpoczęcia „Wielkiego Resetu”. Wśród wielu osiągnięć tego oszustwa było wyeliminowanie osób starszych (w tym wypisywanie starszych pacjentów ze szpitali do domów opieki, gdzie podawano im połączenie morfiny i midazolamu przeznaczone do opieki paliatywnej). Ludziom jednak mówiono, że lockdown i szczepionki są konieczne, aby „uratować babcię”.

3. Kij i marchewka

„Teoria impulsu” Cassa Sunsteina i Richarda Thaler’a, zinstytucjonalizowana przez brytyjskiego premiera Davida Camerona poprzez jednostkę psychologii behawioralnej „Nudge Unit”, jest rozbudowanym zastosowaniem kija i marchewki. Popychanie jest używane, aby skłonić ludzi do dokonywania wyborów, które państwo chce; na przykład kupowania

przetworzonej „żywności roślinnej” zamiast mięsa.

Supermarkety odgrywają tu ważną rolę. Ja odmawiam używania kart lojalnościowych, ponieważ wolę anonimowość, ale większości ludzi nie obchodzi prywatność. Nie cierpię „apartheidowego wycennika” i nigdy nie kupuję produktów oferowanych za znacznie niższą cenę posiadaczom kart lojalnościowych. Ostatnio odkryłem w moim lokalnym supermarkecie Sainsbury's, że każda butelka i opakowanie piwa miało podwójną cenę, zazwyczaj o 50% wyższą dla klienta bez karty. Dla bezkrytycznych mas Club Card i Nectar to oszczędzające pieniądze programy, które są łatwe w użyciu, więc dlaczego nie? Krytyczni myśliciele, którzy widzą, dokąd to zmierza – od cyfrowego nadzoru po racjonowanie – są karani.

Innym przykładem są zachęty oferowane przez trusty NHS swojemu personelowi do przyjęcia szczepionki przeciw grypie. Zastosuj się, a otrzymasz bon zakupowy. Odmów, a będziesz nękany i prawdopodobnie oznaczony jako problem na następną „pandemię”. Ani marchewka nie jest oferowana, ani kij wymierzany bezpośrednio przez państwo: spełniając słownikową definicję faszyzmu, korporacje wprowadzają w życie politykę autorytarnego rządu. Impuls stał się pałką.

4. Problem-reakcja-rozwiazanie

Wykorzystując dialektykę heglowską, mechanizmy problem-reakcja-rozwiazanie produkują pożądaną syntezę (rezultat) z tezy (status quo) i antytezy (zakłócenie). Dobrym przykładem był kryzys na Sri Lance w 2022 roku, gdzie niedobór paliwa doprowadził do zamieszek, a po przywróceniu porządku zaakceptowano cyfrowy system racjonowania.

Niepokoje społeczne, jak raczej zbyt pewnie przewidywał były lider Światowego Forum Ekonomicznego Klaus Schwab, są nieuniknioną reakcją na radykalne zmiany przyniesione przez Wielki Reset. Zakaz nawozów chemicznych, rzekomo dla „zielonej” agendy, doprowadził do nieurodzaju. Utrata źródeł

utrzymania i głód są silnymi motywami do buntu. Po tym, jak Międzynarodowy Fundusz Walutowy ogłosił, że dług Sri Lanki jest niezrównoważony, rząd został zmuszony powiedzieć narodowi, że nie można już kupować paliwa, a pompy na stacjach benzynowych wyschły. Setki tysięcy Lankijczyków wyszło na ulice, szukając przywódców politycznych do zlinchowania. Pałac prezydencki został szturmowany, policja bezsilna, by interweniować. Prezydent Rajapaksa uciekł z kraju tylko z walizką, podczas gdy obywatele świętowali w jego basenie.

Tymczasowy prezydent Ranil Wickremesinghe mówił twardo, opisując uczestników zamieszek jako „faszystów”. Jego wysiłki w celu stłumienia powstania sprawiły, że władze stały się bardziej znienawidzone, ale wobec ostrych niedoborów żywności i paliwa ludzie byli zdesperowani. Wprowadzono administracyjnie: Narodowy Paszport Paliwowy. Jedynym sposobem na zdobycie benzyny było racjonowanie powiązane z krajową bazą danych identyfikacyjnej. Bez kodu QR nie ma paliwa.

Cyfrowa kontrola paliwa umożliwia rządowi łatwą zmianę dostępności. W sytuacji awaryjnej tylko wybrani pracownicy mogą być upoważnieni do zakupu benzyny lub oleju napędowego, a nietrudno wyobrazić sobie zakazy dla dysydentów, protestujących lub innych niepożądanych elementów społeczeństwa. Problem: niedobór paliwa. Reakcja: zamieszki. Rozwiązanie: racjonowanie poprzez tożsamość cyfrową. Szachmat!

Powszechnym środkiem do stworzenia problemu jest operacja pod fałszywą flagą. Muzułmanie są często wykorzystywani, ponieważ są powszechnie postrzegani jako zagrożenie dla cywilizacji zachodniej. Incydent terrorystyczny na Bondi Beach dwa tygodnie temu, w którym rzekomo Żydzi byli celem islamistów, prawdopodobnie był taką interwencją. Ludziom (w tym wielu krytycznym myślicielom) może być trudno uwierzyć, że wydarzenie takiej wielkości mogło być zainscenizowane (choć 11 września było wskazówką, że możliwości są nieskończone).

Prawdopodobna prawda jest taka, że fragment Bondi Beach w Sydney był zapełniony przez reżyserów i aktorów kryzysowych. Terroryści, którym zaproponowano ofertę, której nie mogli odrzucić, strzelali ślepakami. Zwykli ludzie na plaży po lewej i prawej stronie oraz na promenadzie usłyszeli strzały i dołączyli do uciekających (prowadzonych przez aktorów kryzysowych krzyczących o maniakach strzelających do ludzi na oślep). Osoby przeprowadzające wywiady w telewizyjnych wiadomościach otrzymywały przygotowane kwestie, które wzmacniały doniesienia o masakrze. Nagrania wideo z incydentu dają liczne wskazówki o reżyserii, ale dla normalnych ludzi zamierzony przekaz został odebrany, z szerokim nagłośnieniem prowadzącym do świąt Bożego Narodzenia.

Problem: antysemicki terroryzm. Reakcja: przerażenie. Rozwiązanie: nowe prawa ograniczające wolność słowa i posiadanie broni. Nie powinno dziwić, że państwo Izrael angażuje się w takie działania. Dwadzieścia lat temu w wywiadzie telewizyjnym Benjamin Netanjahu wyjaśnił, że zamachy bombowe na autobusy były inscenizowane, aby zademonstrować mordercze zagrożenie dla Żydów i stłumić krytykę reżimu syjonistycznego.

5. Dziel i rządź

Najbardziej wszechobecny w strategii dziel i rządź jest paradygmat polityczny Lewica kontra Prawica. Z jednej strony są tradycjoniści i patrioci, którzy wolą stabilność i porządek od zmiany i nieładu. Z drugiej strony, idealisci (nieproporcjonalnie z młodszych pokoleń) uważają tradycję i patriotyzm za bariery dla postępu; wolą zmianę i zakłócenie starego porządku.

Rząd, który podąża za tą samą globalną agendą technokratyczną, niezależnie od tego, czy to Partia Pracy, czy Konserwatyści w Wielkiej Brytanii, czy Republikanie czy Demokraci w USA, ma tendencję do wspierania tej strony, która jest zgodna z daną

polityką. Najczęściej establishment polityczny i medialny faworyzuje Lewicę, podczas gdy prowokuje Prawicę (choć konserwatywny lub republikański przywódca nigdy nie zostanie podziękowany przez przeciwników politycznych), ponieważ to ta strona ułatwia zmiany społeczne. Tony Blair, który nigdy nie był marksistą, ogłosił swój zamiar „zmiażdżenia sił konserwatyzmu”. Politycy konserwatywni mają tendencję do dystansowania się bardziej od skrajnej prawicy niż od ekstremów drugiej strony. Powodem tej instytucjonalnej stronnictwa jest to, że konserwatyzm pozostaje silniejszy niż socjalizm w opinii publicznej, więc oczekuje się, że politycy i BBC przywrócą równowagę od „populizmu” do priorytetów polityki tożsamości i „ratowania planety”.

Nakładając się na podział lewica/prawica jest kulturowe zderzenie zachodniego społeczeństwa chrześcijańskiego z islamem. Dzięki szybkiemu przejściu demograficznemu muzułmanie zyskują wpływy i zmieniają miasta nie do poznania. Są wspierani przez naiwnych białych postępówców ukrytych w dogmacie multikulturalizmu. Władze chronią muzułmanów (zakazując „islamofobii”) i kontynuują politykę masowej imigracji, jednocześnie kryminalizując opór.

Polityka zakwaterowania nielegalnych imigrantów w luksusowych hotelach jest obelgą i postrzeganiem niebezpieczeństwem dla lokalnych społeczności, które odpowiedziały protestami. Kontrprotestujący niezawodnie się pojawiają, z transparentami głoszącymi „uchodźcy witajcie tutaj” i okrzykami „nazistowskie ścierwo” skierowanymi do protestujących. Kontrprotesty są organizowane i finansowane przez organizacje promujące imigrację, przy wsparciu związków zawodowych i związków studenckich. Celem jest stworzenie fałszywego wrażenia zrównoważonej opinii w społeczeństwie, podczas gdy rzeczywistość jest taka, że zdecydowana większość obywateli brytyjskich chce skutecznej kontroli granicznej i nie wierzy, że wszyscy przybysze to „uchodźcy” ubiegający się o azyl.

Dziel i rządź to skuteczna strategia, ponieważ zapobiega

zjednoczeniu się ludności przeciwko ich rządzącym. Zamiast tego są oni zamknięci w konflikcie. Dla Lewicy ich przeciwnicy są nie tylko w błędzie, ale głęboko niemoralni; w konsekwencji nie może być dialogu lub debaty – ostateczny stan podziału.

6. Symbolika

Kiedy Kash Patel ogłosił pojmanie domniemanego zamachowca na Charlie'ego Kirka, podkreślił, że osiągnięto to w „33 godziny, aby być dokładnym”. To było niezwykle precyzyjne, z wyjątkiem każdego, kto jest wyczulony na możliwość, że władze sygnalizują lojalność wobec okultystycznej władzy.

Ryt Yorku masonerii ma trzydzieści trzy stopnie. Masońska Wielka Pieczęć z „nowym porządkiem świata” po łacinie została dodana do banknotu dolarowego w 1933 roku. Walt Disney był masonem 33. stopnia, a Disneyland ma „Club 33”. Ogłoszenia polityków o przypadkach, przyjęciach do szpitala lub zgonach podczas fiaska Covid-19 miały nieproporcjonalną częstotliwość liczby 33. Numerologia jest widoczna w Biblii i w satanizmie.

Jeśli spojrzysz, znajdziesz wszędzie symbolikę liczbową. Za każdym razem, gdy ma miejsce poważny incydent, taki jak terroryzm czy powódź, a w oficjalnych raportach pojawia się liczba okultystycznej symboliki, powinieneś podejrzewać inscenizację.

7. Odcięcie od rzeczywistości

Czy istnieje niepisana zasada, że ludzie u władzy, popełniając „operacje psychologiczne” i oszustwa, muszą dać nam znak, co robią? To by na nas nakładało odpowiedzialność, jak w prawnej zasadzie caveat emptor (niech kupujący się strzeże).

Szczegóły zgłaszanych wydarzeń często wykraczają poza granice wiarygodności. Rozważ paszporty saudyjskich terrorystów znalezione na Manhattanie w pobliżu zawałonych Twin Towers

(podczas gdy wszystko inne zostało zredukowane do pyłu); lądowanie na Księżycu w 1969 roku z bezpośrednią rozmową telefoniczną z prezydentem Nixonem (i późniejszą utratą technologii dla dalszych wypraw księżycowych, ponieważ NASA przypadkowo usunęła taśmy); zniknięcie grypy podczas pandemii Covid-19 (i egzekwowanie masek, które nie mogły być barierą dla cząstek wirusowych); oraz indyjski statek kosmiczny, który wydawał się celowo zaprojektowany jako niskiej jakości grafika komputerowa.

Podróże kosmiczne dają nieograniczone możliwości dla nieprawdopodobnych fallacji. Niedawne przedsięwzięcie rakietowe Katy Perry i innych celebrytek wymagało tępej łatwowierności. Drzwi kapsuły, po lądowaniu na pustyni, zostały „przez pomyłkę” otwarte w niewłaściwy sposób, odsłaniając nietrwałość statku kosmicznego, który nie przetrwałby wietrznego dnia na plaży.

A jednak jeśli krytyczny myśliciel próbuje powiedzieć „normikowi”, że lot kosmiczny był fałszywy, prawdopodobną odpowiedzią jest defensywa lub lekceważenie. Nikt nie jest tak ślepy jak ten, który nie chce widzieć. Scenarzyści jednak szydzą z nas wszystkich.

8. Akcelerationizm

Akcelerationizm jest ideologią, którą można dostrzec w przepowiedni Alvina Tofflera, autora książki *Szok przyszłości* (1970), a później otwarcie głoszoną przez Nicka Landa, Curtisa Yarvin i innych. Przekonanie to głosi, że technologię należy przyspieszać, a nie wprowadzać stopniowo, osiągając w ten sposób niepowstrzymany impet. Zamiast łagodzić społeczne konsekwencje szybkiej i nieustającej zmiany, im więcej zakłóceń, tym lepiej.

Akcelerationiści są całkiem zadowoleni, gdy społeczeństwo, politycy i komentatorzy postrzegają świat przez pryzmat lewicy i prawicy, ponieważ utrzymuje to ich w pułapce bezowocnej

debaty na temat tego, czy czyhającym ogrem jest komunizm, czy faszyzm. Według Landa, kiedy pracował w Jednostce Badań nad Kulturą Cybernetyczną na Uniwersytecie w Warwick, polityka jest „ostatnią wielką sentymentalną przyjemnością ludzkości”. Za tę herezję Land był pogardzany przez marksistowskich kolegów ze świata akademickiego. Przewidział nie tylko upadek zachodniej cywilizacji, ale i „rozpad gatunku ludzkiego”. Połączenie człowieka i technologii cyfrowej (obecnie znane jako „internet ciał”) ostatecznie doprowadzi do rozcieńczenia tego pierwszego do poziomu śladowego.

Globalistyczni technokraci wykorzystują akcelerationizm do niszczenia stabilności, siekąc i paląc, aby umożliwić stworzenie całkowicie zaprojektowanego społeczeństwa dwupoziomowego. Yarvin wywiera głęboki wpływ na administrację Trumpa, kierując jej niszczeniem demokratycznych i prawnych procesów. Najbardziej jawnym orędownikiem jest Światowe Forum Ekonomiczne, którego przywódca Klaus Schwab opisał technokratyczny atak jako „Wielki Reset”. Schwab pokazał swój akcelerationizm podczas pandemicznego lockdownu w 2020 roku, a jego szybko opublikowana książka *Covid-19: The Great Reset* podkreślała „wąskie okno możliwości”, by narzucić „nową normalność”. Schwab nie jedynie kierował odbudową gospodarczą po spustoszeniach spowodowanych przez Covid-19, jak twierdzą tak zwani „fakt-checkerzy”. Relacja między istotami ludzkimi a technologią jest resetowana w tempie zbyt szybkim, by społeczeństwo zrozumiało, co się dzieje.

9. Kontrolowana opozycja

„Najlepszym sposobem kontrolowania opozycji jest kierowanie nią samemu” – powiedział Włodzimierz Lenin. Partie polityczne, kampanie i media są podatne na infiltrację, jeśli stanowią zbyt duże zagrożenie dla istniejących władz. GB News prezentuje wiadomości i komentarze, które pozornie należą do konserwatywnej lub libertariańskiej prawicy, ale zwolnienie prezenterów programów, którzy mówią zbyt dużo prawdy,

pokazuje, że stacja ta jest kontrolowana w swojej opozycji wobec establishmentu. Można argumentować, że celem GB News było powstrzymanie krytyków.

Podobnie, i co ważniejsze, partia Reform kierowana przez Nigela Farage'a (niewątpliwie przygotowywanego na kolejnego premiera) jest rzekomo prawicowa, ale choć atakowana jest z lewa jako „faszystowska” (aby utrzymać podział lewica versus prawica), wydała ona kandydatów i wybranych przedstawicieli, jeśli powiedzą coś zbyt pikantnego na tematy kulturowe.

Gdyby pozwolono jej przejąć władzę, Reform różniłaby się niewiele od rządów laburzystów czy torysów, ponieważ miałyby tych samych globalnych panów. Ale działa ona dobrze jako kanał dla ludzi, którzy chcą powrotu do Brytanii, którą niegdyś znali (ale która nigdy nie wróci).

Taktyką kontrolerów jest rozsiewanie wątpliwości i plotek na temat autentycznych postaci oporu, powodując zamieszanie i nieufność w kręgach krytycznego myślenia. Niektórzy influencerzy mogą być skuszeni nagrodą finansową lub szerszym zasięgiem, jeśli powstrzymają się od krytyki określonej grupy czy ruchu. Co więcej, aktywizm lub krytyczne media mogą być tworzone od samego początku, aby odwrócić opozycję od prawdziwego celu (np. spisek „Q” dotyczący pedofilii).

10. Wilk w owczej skórze

Fabian Society zostało założone pod koniec XIX wieku, aby przebudować społeczeństwo podstępem. Czołowi członkowie obecnego rządu laburzystów to fabianie, podobnie jak Tony Blair. Metoda polega na nakłanianiu polityków, instytucji i fundacji charytatywnych do popierania progresywnej agendy w sposób, który zawsze przedstawiany jest jako dobrotliwy lub niezbędny do życia. Ludzie pociągający za sznurki marionetek pozostają ukryci, podobnie jak ich misja.

Jeśli kiedykolwiek zostaną ujawnieni i zidentyfikowani,

indywidualnie lub zbiorowo, mistrzowie planowania roszczą sobie prawo do bycia wrażliwymi i ofiarami. Wilk, jeśli złapany na jedzeniu dzieci, płacze z bólu. Problemem nie jest twoje anty-wilcze nastawienie, ale twoje bestialstwo wobec łagodnej owcy. Wilk przypomina sobie przeszłe prześladowania i ludobójstwo, oskarżając cię o chęć wysłania go i jego rodziny do rzeźni, by zaspokoić twoją nienawistną furję. Wilk w owczej skórze, ikona Fabian Society, jest arcydziełem projekcji.

Podsumowując

Oczywiście, to wszystko jest jedynie dziką spekulacją. Z pewnością ludzie u władzy nigdy nie byliby tak psychopatyczni?

Zaplanowany upadek Niemiec



Kanclerz Niemiec Friedrich Merz przyznaje teraz, że „części niemieckiej gospodarki znajdują się w bardzo krytycznym stanie” i że jego rząd „nie zrobił wystarczająco”. To sformułowanie jest wykrętem. Niemcy nie dryfowały w ten upadek. Dane były widoczne w czasie rzeczywistym. Ostrzeżenia były wyraźne. Mimo to podjęto decyzje samobójcze.

Zacznijmy od energii, ponieważ wszystko, co po niej następuje, z niej wynika.

Przed rozpoczęciem specjalnej operacji wojskowej (SMO) Rosji w

2022 roku, niemiecki model przemysłowy opierał się na stabilnym gazie ziemnym z rosyjskich rurociągów w cenie około 15–25 € za MWh. Cena hurtowa energii elektrycznej wynosiła średnio 30–50 € za MWh. Ta stabilność cen, a nie historyczne slogany, napędzała konkurencyjność Niemiec. Pozwalała ona na długie cykle planistyczne, chroniła marże i utrzymywała opłacalność energochłonnego przemysłu. Utrzymywała także rachunki gospodarstw domowych na poziomie do opanowania, płace znaczące, a spójność społeczną nienaruszoną.

Po rozpoczęciu rosyjskiej SMO ta podstawa została celowo rozmontowana.

Ceny gazu, zgodnie z oczekiwaniami, eksplodowały, osiągając szczyt powyżej 300 € za MWh w 2022 roku – wzrost 12–20-krotny w szczytowym momencie wywołanego kryzysu. Podążyła za tym energia elektryczna. Niemieckie hurtowe ceny energii wyniosły średnio ~235 € za MWh w tym roku, z dobowymi skokami sięgającymi znacznie powyżej 400 € za MWh. Nawet po awaryjnych dotacjach, racjonowaniu i sztuczkach księgowych ceny obecnie utrzymują się w okolicach 100–130 € za MWh, czyli około trzy do czterech razy więcej niż norma sprzed SMO.

Nie można tego zrzucić na zmienność. To trwała przebudowa cenowa niemieckiego przemysłu – bezpośredni skutek tego, że Berlin przystał na sabotaż Nord Stream, kończąc erę taniej, niezawodnej rosyjskiej energii bez protestu, bez śledztwa i bez godności.

Ta upokarzająca sytuacja została całkowicie zrzucona na barki służalczych niemieckich elit. Zapłaciły za nią bezpośrednio niemieckie gospodarstwa domowe poprzez wyższe rachunki za ogrzewanie, wyższe koszty energii elektrycznej, wyższe ceny żywności, kurczące się realne płace, podczas gdy wmawiano im, że to cena „solidarności z Ukrainą”. Niemcy płacili więcej, by żyć gorzej, i pouczano ich, by czuli się moralnie lepsi z tego powodu.

Berlin doskonale wiedział, do czego to doprowadzi.

Produkcja przemysłu energochłonnego spadła o 20% w porównaniu z poziomami sprzed SMO. Produkcja chemiczna zmalała. Dostawcy samochodów cięli miejsca pracy w dwucyfrowym tempie. BASF zmniejszał skalę działalności w kraju i rozwijał się za granicą. Nowe inwestycje przemysłowe coraz częściej płyną do Stanów Zjednoczonych i Azji, a nie do Niemiec. Koszty uspołeczniono w dół; konsekwencje zlokalizowano.

Potem nadszedł czas motoryzacji, serca gospodarki.

Niemieccy producenci samochodów stracili blisko połowę swojej pozycji na rynku chińskim od 2020 roku, a ich udział w rynku spadł z poziomu prawie 30% do nieco ponad 15%. Sprzedaż Porsche w Chinach spadła o ~25–30%. Marże operacyjne Volkswagena załamały się do około 4%. Zatrudnienie w ekosystemie dostawców motoryzacyjnych spadło o wysokie jednocyfrowe wartości procentowe, z głównymi firmami redukującymi 10% lub więcej siły roboczej. To nie były ukryte trendy. Chiny były największym partnerem handlowym Niemiec. Berlin wybrał ideologiczne posłuszeństwo zamiast rzeczywistości przemysłowej i zapłacił za to cenę.

A jednak polityka się kontynuowała. Dlaczego?

Ponieważ upadek na dole zbiegł się w czasie z zyskiem na górze.

Podczas gdy baza cywilnego przemysłu w Niemczech kurczyła się, jego sektor zbrojeniowy rozkwitał. Budżet obronny Niemiec gwałtownie wzrósł jako część wydatków federalnych, a Bundestag zatwierdził pod koniec 2025 roku rekordowe kontrakty zbrojeniowe o wartości około 50–52 mld €, w tym 29 głównych zamówień na pojazdy, rakiety i satelity, co było jedną z największych takich decyzji wydatkowych w historii kraju.

W centrum tego boomu stoi Rheinmetall, niegdyś marginalny gracz, teraz motor ponownego uzbrojenia kontynentu. Jego

zaległy portfel zamówień osiągnął nowy szczyt na poziomie około 63 mld €, z napływającymi w początku 2025 roku umowami ramowymi wzrastającymi o 181% rok do roku, a sprzedaż w 2024 roku skoczyła o 36%, gdy zapotrzebowanie obronne eksplodowało.

Notowania akcji Rheinmetallu odpowiadają na pytanie, kto na tym zarabia. Jego akcje w ostatnich latach ponad dwukrotnie, a czasem potroiły swoją wartość, gdy rynki wyceniły strukturalną zmianę w wydatkach obronnych Europy, nawet gdy szersza gospodarka podupadała.

Akcje firm zbrojeniowych na całym kontynencie poszły w ich ślady. Europejskie indeksy obronne w 2025 roku przyniosły zwroty dobrze w dwucyfrowych wartościach procentowych, czyniąc z kontrahentów wojskowych jedne z najlepiej radzących sobie aktywów, podczas gdy tradycyjne sektory przemysłowe słabły.

Ponowne uzbrojenie stało się jedyną formą „wzrostu”, której Bruksela nigdy nie kwestionuje: straty uspołeczniono, zyski skoncentrowano. Cywilne fabryki zamykano, eksport słabł, ale kontrakty wojskowe wspierane przez państwo płynęły jak z węża strażackiego. Deindustrializacja dla was (Niemców), zyski z broni dla nas (niemieckiego kompleksu wojskowo-przemysłowego).

Porównanie z Rosją i Chinami jest bezlitosne.

Rosja zabezpieczyła swoją energetykę, zapewniła dostawy krajowe, przekierowała przepływy handlowe na wschód i południe, a produkcja przemysłowa wzrosła mimo sankcji mających ją zdławić. Chiny postąpiły odwrotnie niż w teatrze oszczędności, podwajając stawkę na produkcję, skalując pojazdy elektryczne, baterie i łańcuchy dostaw, i pochłoneły globalne wstrząsy bez wysadzania własnej infrastruktury lub wyceniania swojego przemysłu poza rynek.

Żadne z tych państw nie poświęciło swojej bazy ekonomicznej, by zamanifestować cnotę i umoralniając się, doprowadzić się do upadku. Ale Niemcy tak.

Więc kiedy Merz mówi „nie zrobiliśmy wystarczająco”, oś czasu obnaża kłamstwo. Wystarczająco dla kogo? Dla gospodarstw domowych racjonujących ciepło? Dla niemieckich robotników tracących pracę? Dla firm zamykających zakłady? Czy dla menedżerów racketu ochronnego (sojuszu), którzy domagali się posłuszeństwa bez względu na koszty?

Zadaj pytanie, którego Berlin odmawia zadać... Jeśli kalkulacje energetyczne były znane, jeśli zależność od Chin była oczywista, jeśli upadek motoryzacji można było mierzyć w czasie rzeczywistym – w którym momencie porażka staje się zamierzonym planem?

Niemcy nie straciły konkurencyjności przez przypadek lub samą niekompetencję. Oddały ją, drogiemu LNG, autosabotażowi handlowemu z Chinami, architekturze UE, która nagradza uległość ponad rezultaty i traktuje wojnę jako militarystyczny keynesizm.

To była zdrada narodu niemieckiego. Struktura UE, która traktuje Niemców jako rachunek do zapłacenia, a nie jako elektorat. Społeczeństwo zmuszone do zaabsorbowania upokorzenia, wyższych rachunków i upadku przemysłu – podczas gdy wmawia mu się, że ta ofiara czyni je moralnie lepszym.

Ale rachunek nadszedł. Szkoda została wyrządzona.

I właśnie dlatego Merz i jego koledzy eurokraci będą kurczowo trzymać się tej wojny z Rosją za wszelką cenę. Nie dlatego, że pokój jest niebezpieczny, ale dlatego, że pokój przyniósłby rozrachunek. Nie ze strony Moskwy, ale z niemieckich ulic. Od robotników, gospodarstw domowych i przemysłu, które w końcu zapytałyby, dlaczego ich dobrobyt został poświęcony, kto na tym zarobił i kto podpisał rozkazy.

Żaden list do ustawodawców, żadne częściowe przyznanie się nie wymaże, kto podjął te decyzje ani kto za nie zapłacił.